



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję Kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L. *)

Powieści historyczne.

Młodzi gwardziści (wyd. drugie). Napisał Walery Przyborski. Warszawa, 1909. Nakładem M. Arcta — Kraków S. Krzyżanowski. Stronic 211, w 8-ce. Cena 2 kor. 60 hal.

Autor daje w swej książce obyczajowy obraz życia pewnej sfery mieszczańskiej w Warszawie, rzucony na tło dziejowej chwili. Jestto obraz zlekka podmalowany, postacie historyczne ukazują się na jedną chwilę i znikają błyskawicznie, wypadku dziejowego nie objaśnia też wcale. Sam autor nazwał swe opowiadanie epizodem i uczynił je zajmującym przez żywy tok akcji i charakterystykę figur, oraz zręcznie wpleciony humor.

Książka jest ozdobioną rysunkami A. Brzostka, które są przeciętnie dobre.

Polecone (M.).

Wila Tabaczyńska (K. Śl.).

Oblężenie Berlina. Przez A. Daudet'a, przekład Jadwigi Chrzaszczewskiej. Warszawa, 1908, Kraków. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 18, w 8-ce. Cena 16 hal.

Stary pułkownik patriota, dotknięty atakiem paralitycznym, przeżywa oblężenie Paryża przez Prusaków, podtrzymywany przez wnuczkę w złudzeniu, iż szczęście wojenne sprzyja rodakom jego, oblężającym Berlin. Wkroczenie wojsk pruskich w mury Paryża pojmuje jako powrót zwycięskiej armii francuskiej. Zabija go rzeczywistość: narodowy hymn niemiecki rozbrzmiał pod łukiem tryumfalnym.

Obrazek tej treści musi wzbudzić w czytelniku uczucie najwznioślejsze. Z tej też przyczyny, jak też i dla zalet formy zewnętrznej nadaje się do jaknajszerszego rozpowszechniania.

Bardzo polecone (II. M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Śl.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół Iwowskich — (K. Lw.). —

Powieści obyczajowe.

Wojciech Zapała. Przez Maryę Konopnicką. Warszawa, Kraków, 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 20, w 8-ce. Cena 14 hal.

Wojciech Zapała, wiarus napoleoński, wychowuje Antka-znajdę. Ciężkie i twarde życie biednego zarobnika opromienia wspomnienie walk bohaterskich i pełnej blasku postaci Napoleona. Wojciech Zapała miał jedną myśl, która nurtowała w głębi jego duszy. Oto chciał przed śmiercią pokazać Antkowi cesarza, powiedzieć sierocie: „Patrzaj chłopak, to Napolijon“ Rzeźbi więc nieudolnie w kłocu drewnianym umiłowaną postać bohatera a Antek ujrzawszy dzieło jego pewnego poranka woła: „cesarz, dziadusiu, cesarz!“

Z powodu treści obudzającej w czytelniku szlachetne uczucia, łatwego a pięknego stylu i artystycznej formy nadaje się dla czytelników wiejskich i miejskich, młodszych i starszych.

Polecone (III. M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Podróż naokoło świata w 80-ciu dniach. Przez Juliusza Verne'go. Kraków, 1909. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 276, w 8-ce. Cena 2 kor.

Autor przedstawia dżentlemana angielskiego, który, założywszy się, że objedzie świat dookoła w 80-ciu dniach, niezłomnie przeprowadza swoje postanowienie. Przytrafiają mu się oczywiście różne przygody, z których jednak wychodzi zwycięsko i cało. Opowiadanie jest żywe i może zapalić wyobraźnię czytelnika, zwłaszcza młodego, dla którego książeczka jest przeznaczona. Bohater bardzo sympatyczny, o dzielnym charakterze. Cechuje go matematyczna punktualność, stanowczość, męskość i śmiałość; jest prawie odpychająco chłodny, powolny, ale i zdolny do kochania. Mimo, że nie ma prawie ani chwili do stracenia (gdyż z przegraniem zakładu traci cały swój majątek) zatrzymuje się dla wyratowania od śmierci pięknej indyanki, puszcza się w pogoń za indyanami w celu odbicia swego służącego. Książce brak opisów przyrody, fauny i flory, tak bogatej przecież na przestrzeniach, przebywanych przez śmiałego podróżnika. Książka po przeczytaniu zostawia pewne wrażenie i to dodatnie. Nadaje się do czytelnicy wszystkich stopni.

Polecone (III. M.).

Edmund Pfeiffer (K. Ak. Kr.).

Górskie powietrze i inne opowieści. Napisał Arne Garborg. Warszawa, 1907. („Książki dla wszystkich“). Nakładem M. Arcta. Stronic 163, w 16-ce. Cena 78 hal.

Zbiór nowel różnej treści. „Na halach“, „Górskie powietrze“ to obrazy przyrody górskiej, życia ludu wiejskiego. Życie to ubogie zewnętrznie, bogate wewnętrzną treścią, bliskie natury i chłonne jej dobroczynne wpływy. Postępowanie u tych ludzi polegać ma, zdaniem autora, na tem, aby byli zadowoleni i radzili sobie w życiu. Typy szczere, pełne prostoty i wartości wewnętrznej. W małych nowelkach („Śmierć“, „Starzy i młodzi“) poruszone zasadnicze problemy życia duchowego w sposób pogodny, pełen harmonii. „Stowarzyszenie młodzieży“ to satyra na nudne, jałowe, złe prowadzenie stowarzyszeń mających zachęcać młodzież do życia religijnego i moralnego. W nowelce „Morze“ zastanawia się autor, jak mało wagi przywiązuje społeczeństwo, zalane falą spraw treści zewnętrznej, do życia, cierpienia i śmierci jednostki.

Ze względu na głęboką refleksyjność, ważność poruszonych zresztą problemów książeczkę może stanowić pożyteczną i miłą lekturę dla czytelnika

obeznanego już trochę z literaturą poważniejszą. — Przekład poprawny. Druk i papier dobry.

Polecone (M. b.).

Marya Reczyńska (K. Ak. Kr.).

Poezye, utwory sceniczne.

Wiosna. Przez Zygmunta Przybylskiego. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 29, w 8-ce. Cena 80 hal.

Jednoaktówka dla amatorskich teatrów na 5 ról: 3 męskie i 2 kobiece. — Dziedzicowi podobno pilno na kolej, niedołęga furman marudzi z zaprzęgiem, bo u powozu dyszel a u bryczki także coś się złamało. Anna radaby ojca wyprowadzić coprędzej w drogę, aby swobodniej rozmawiać o czarownych blaskach wiosennego słońca z Janem, który właśnie nadjechał. Wobec tego ojciec dla przyzwoitości zostaje w domu, a młodzi idą gruchać do altany. Gdy już powiedzieli sobie tyle, ile było potrzeba, ojciec wchodzi i błogosławi, a kurtyna spada w samą porę, aby kres położyć znudzeniu widza.

Treść utworu nad wszelki wyraz błada, bez intrygi, wszystkie postacie papierowe bez cienia oryginalności w charakterystyce, dialogi rozwlekłe i cikiwe. Takie utwory sceniczne do grania są bardzo trudne.

Dla teatrów amatorskich rzecz to bez żadnej wartości.

Niepolecone.

Dr. Maryan Stępowski (K. Asn.).

Historya.

Obrazki historyczne z dziejów Polski. (Część I.: Czasy Piastów). Napisał J. S. Korczyński. Przemyśl, 1908. Nakładem „Echa przemyskiego”. Stronic 102, w 8-ce. Cena 1 kor. 20 h.

Jest to historia Polski z epoki piastowskiej, doprowadzona do koronacji królowej Jadwigi w 1384 r., ale nie dzieje w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz, jak sam tytuł wskazuje, „obrazki z dziejów polskich”. W całym tem opowiadaniu nacisk cały polega na wypadkach, dotyczących dziejów Kościoła polskiego lub z nimi w jakimś związku pozostających: genetycznym, czy definitywnym. A zatem przyjęcie chrztu św., o św. Wojciechu, sprawę św. Stanisława i pokutę Bolesława Śmiałego w Ossyaku — przedstawia autor według dawnej tradycji, jeszcze nie zakwestyonowanej przez naukę polską — o błog. Kindze i najazdach tatarskich, zwłaszcza w 1241 r. i bitwie pod Lignicą itd. Osobny rozdział (IX.) poświęca życiu religijnemu społeczeństwa polskiego w czasach piastowskich. Bierze za złe Kazimierzowi Wielkiemu jego stosunek z Esterką i faworyzowanie Żydów, śmierć, jaką poniósł przez niego ks. Baryczka i w tem wszystkim widzi karę Bożą, że bez prawego syna zmarł Kazimierz W. Ale bynajmniej nie szczędzi mu i pochwał. Przytacza parę opowieści sympatycznych, ale mało pewnych, jak o Wierzyńku, ale to w książce popularnej wcale nie szkodzi. Jest tylko kilka błędów historycznych, zamiast Mieszka I. występuje II. w tytule rozdziału, a potem mówi się o właściwym Mieszku II., przypisuje się założenie Bolesławowi Chrobremu biskupstwo lubelskiego, które powstało dopiero w XIII w. Wstydliwemu chełmińskie i warmińskie, mówi, że kanclerzem uniwersytetu Kazimierza Wielkiego był biskup krakowski, a był nim dopiero po jego odnowieniu przez Jagiellę w 1400 r., podaje cały szereg bóstw pogańskich dawnych Polan wcale nie istniejących. Przedostatni rozdział (X.) poświęcił autor organizacji państwa piastowskiego i tu jest kilka nieścisłości. Ale przecież, choć nie najlepszy, daje pewien obraz dziejów polskich i można książkę śmiało dozwolnić.

Dozwolone.

Dr. Maryan Goyski (K. St.).

Kłosa ojczyste. Napisał Jan Tworzymir. Poznań, 1907. Nakładem Jarosława Leitgebra. Stronic 143, 4-o. Cena 2 kor. 40 hal.

Wydawca „Kłosów ojczystych” pragnie ożywić naukę historii odpowiednią do wieku uczących się lekturą, aby w ten sposób uzupełnić w umyśle ucznia obraz danej epoki. Dlatego też zbiera legendy, obrazki powieściowe i odpowiednie wiersze, które do najważniejszych zdarzeń z dziejów naszych dołącza. Wydawnictwo to jest bezwątpienia użyteczne, jednak z powodu niejednolitego traktowania przedmiotu — częścią jako nauka historii, a częścią jako zbiór utworów belletrystycznych — nie tworzy harmonijnie zbudowanej całości, zwłaszcza, że niektóre opowiadania, traktowane obszernie nie znajdują równoważnika w innych ustępach, np. weźmy czasy po śmierci Bolesława Krzywoustego. Skutkiem tej chęci połączenia dwóch celów w jednym dziele, nie przez umiejętne zespolenie ich, lecz luźne dołączanie poszczególnych części, a może i z powodu, że wiele ustępów opracowano z różnych autorów, brak książce pewnej świeżości, bezpośredniości w traktowaniu przedmiotu, przez co ubywa jej wielki urok. Mimowoli nasuwa się porównanie z „Wieczorami pod lipą” Lucjana Siemińskiego, na korzyść tych ostatnich, tem więcej, że zapoznają one dziecko z geografią kraju rodzinnego. Z tem wszystkim „Kłosa ojczyste”, które posiadają liczne, jakkolwiek nieszczególne ryciny, a pomiędzy wierszami bardzo ładne „pienia żałobne na śmierć Bolesława” (Chrobrego) będą bardzo pożyteczne w księżnicach dla ludu.

Polecone (III.).

Wila Tabaczyńska (K. St.).

Dzieje literatury i sztuki.

W setną rocznicę urodzin. Juliusz Słowacki, żywot i wybór pism. Przez Dra Konstantego Wojciechowskiego, z 10 rycinami. Lwów, 1908. Nakładem „Macierzy Polskiej”. Stronic 347, w 8-ce. Cena 1 kor.

Książka składa się z dwu części; z tych część pierwsza zawiera życiorys wieszca i bardzo zwięzłą analizę co ważniejszych dzieł jego; w drugiej mieszczą się utwory w całości: Hymn (Bogarodzica), Pieśń legionu litewskiego, Jan Bielecki, Balladyna, Ojciec zadumionych, Hymn (Smutno mi Boże), Pieśń konfederatów barskich (z Księdza Marka), Modlitwa, Rozmowa z Matką Mokryną i Testament mój.

Żywot Juliusza autor opowiada bardzo umiejętnie a rzeczowo, podnosi i doskonale charakteryzuje szczegóły życia najważniejsze i wiąże je w ścisłą całość z twórczością wieszca. Wykład uzupełniają bardzo szczęśliwie dobrane wyjątki z omawianych utworów, ilustrują wcale ładne ryciny z portretami Juliusza i jego matki oraz z widokami miejscowości, w których poeta dłuższy czas mieszkał. Trudniejsze zwroty w obu częściach autor udostępnia rozumieniu mniej wykształconego czytelnika przez trafne, krótkie objaśnienia.

Książka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie wśród mieszkańców wsi i miast, w szczególności dla starszej diatwy szkół wydziałowych i młodzieży szkół średnich.

Bardzo polecone (III. M. szk.).

Antoni Januszewski. (K. St.).

Tam, gdzie się urodził J. Słowacki. Krzemieniec. Napisał Karol Hoffman. Warszawa, 1909. Nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Stronic 47, w 8-ce. Cena 54 hal.

Broszurka zawiera opis Krzemieńca, rodzinnego miasta Juliusza, jakiem ono było niegdyś, szczególnej w latach swej świetności (w pierwszej połowie

XIX. wieku) i jakim jest obecnie, pozhawione czynników, które warunkowały jego rozwój i znaczenie w dziejach kultury polskiej. Zadaniem autora jest odgrzebać z pośród szczątków pozostałe pamiątki po wieszczu i jego najbliższej rodzinie (Słowackich i Januszewskich), ale częściowo tylko cel swój osiąga. Ręka bowiem zaborcy zdołała zburzyć pomniki — pamiątki dawnych czasów, tak iż nawet ustalić autorowi się nie udało, w którym domu poeta przyszedł na świat przed 100 laty. Jedynie napisy nagrobkowe w zaciszu cmentarnem i wystrzelające ku niebiosom góry: Królowej Bony i Czercza świadczą, iż u ich stóp były niegdyś serca, tak bardzo drogie genialnemu poecie.

Mimo skromne wyniki poszukiwań broszurka pojawia się w porę i zaśluguje na rozpowszechnienie tem bardziej, że napisana jest jasno, zrozumiale i poprawną polszczyzną. Tekst ilustrują cztery ryciny z widokami Krzemieńca i jego pamiątek. Autor poczynił na miejscu odpowiednie zdjęcia fotograficzne i polecił wykonać z nich obrazy świetlne. Książeczka ta wydana została z myślą, aby służyć mogła jednocześnie za gotowy odczyt do latarni czarnoksięskiej.

Polecone (IV. M. Preleg.).

Antoni Januszewski (K. Sl.).

Rolnictwo.

O nawozie stajennym, jego przechowaniu i użyciu napisał Józef Froń; Nawozy zielone, napisał Jan Profic. Lwów, 1907. Wydawnictwo Towarzystwa „Kółek Rolniczych“. IX. rok. L. 18. Stronic 32, w 8-ce. Cena 20 hal.

Tomik niniejszy obejmuje 2 niezależne od siebie rozdziały. To też osobno je omówić trzeba.

O nawozie stajennym. — Objęto tutaj najglówniejsze pytania: czemu jest, jak go zdobyć i zachować od zepsucia w stajni i w gnojarni, jak wyzyskać w polu. Autor zbyt zapalczywie może broni przechowywania obornika pod bydłem; co do omówienia gnojarni grzeszy purytanizmem, mało dając stosunkowo uwag zasadniczych, niesłychanej wagi, a możliwych do wykonania dla każdego chłopca, zapuszczając się w opracowanie szablonowe gnojarni t. zw. wzorowej, do której zbudowania nieliczni tylko się skłonić mogą. O obchodzeniu się w polu z obornikiem, zwłaszcza w zimie, nie powiedziano właściwie nic, poza kilku uwagami niewyczerpującemi.

O nawozach zielonych. — Uwagi mają przedewszystkiem zachęcić do uprawy tych roślin. Więc po omówieniu, co to jest nawóz zielony, przebiega autor krótko kwestyę ich uprawy i wybór rośliny, z których najważniejsze to: lubiny, seradelle i mieszanek grochu, wyki, bobiku itp., przy których nie doocenia wprost rzeczą jest pośpiech zasiewu ich jako poplonów. O ile w odpowiednich warunkach — a te spotykamy w bardzo wielu gospodarstwach — zwrócimy się do nawozów zielonych, nie zapominając o pomocy sztucznych — korzyści osiągamy wprost ogromne. Uwagi pisane krótko, lecz bogate w treść; język łatwy.

Cały tomik porusza kwestyę dla gospodarstwa, zwłaszcza naszego ogromnie ważne, zasługuje na rozpowszechnianie.

Polecone (III.).

Wiktor Schramm (K. Ak. kr.).

Nauki przyrodnicze.

Zwróć oczy na przyrodę. Książeczka III. Życie w lesie i w polu. Podług oryginału angielskiego (Arabelli B. Buckley) opra-

cowala Marya Arct-Polczewska. Warszawa, 1908.
Wydawnictwo M. Arcta. Stronic 68, w 8-ce. Cena 1 kor. 30 h.

Trzecia ta książeczka w seryi „Zwróć oczy na przyrodę“, napisana jest odmiennie od dwu pierwszych, nie zawiera bowiem pogadanek z dziećmi, jak tamte, lecz opowiadanie chłopca o spostrzeżeniach, robionych w polu i w lesie po drodze do szkoły. Opowiadania te nie zawierają dorywczych spostrzeżeń, lecz każde dotyczy pewnego zwierzęcia lub rośliny. Jest ich 12. Nie wyczerpują one, naturalnie, życia na polu i w lesie, lecz zapoznają jedynie w pewną tylko liczbę roślin (2 opowiadania) i zwierząt (10 opowiadań). Chłąc podać cały materiał w formie opowiadania chłopca o własnych spostrzeżeniach, autorka kazała mu nieraz widzieć rzeczy stanowczo za trudne do zaobserwowania (karminienie młodych wiewiórek przez matkę, piskłat w gnieździe, znoszenie żywności do nory przez myszy itp.); naogół jednak niema tych rzeczy zbyt dużo, książeczka zaś zyskała na takiej formie, stała się bowiem barwniejszą i bardziej zajmującą do czytania dla dzieci. Opracowanie przystępne i zrozumiałe; język poprawny. Ryciny przeważnie dobre (8 kolorowych, 28 czarnych).

Książka nadaje się zarówno dla uczących się pogadanki przyrodnicze, jak i do czytania dla młodszych dzieci w wieku szkolnym.

Bardzo polecone (III. M. Szk.).

B. Dyakowski (K. St.).

Hygiena, medycyna.

O łaźniach ludowych. Przez Dra Pręgowskiego. Lwów, 1905.
Nakładem Towarzystwa higienicznego. Stronic 15, w dużej 8-ce. Cena 10 hal.

Równocześnie z działalnością oświatową i ekonomiczną isć powinna higiena — oto myśl zasadnicza autora. Stara się przekonać czytelnika, że utrzymanie czystości ciała jest pierwszym warunkiem zdrowia. Czerpie przykłady z historii i życia współczesnego, aby przekonać ludzi i zachęcić do łaźni parowych, które jego zdaniem najbardziej odpowiadają warunkom higieny. Wreszcie agituje za zakładaniem łaźni ludowych. Rzecz napisana jasno i treściwie.

Bardzo polecone (III. M.).

Edmund Pfeifer (K. Ak. Kr.).

Prawo, nauki społeczne.

Przeciw alkoholowi. Dr. Matti Helenius i Alli Frygg Helenius (Finlandya). Tłómaczenie St. Łańcuckiego. Kraków, 1907. Nakładem Tow. „Eleuterya“. Stronic 48, w 8-ce. Cena 20 hal.

Broszura jest znakomitym podręcznikiem dla prelegentów, gdyż oprócz treściwego wykładu o własnościach i działaniu alkoholu, podaje szczegółowy opis demonstracyi, któremi prelegent z łatwością posługiwać się może, jako ilustracyami do wykładu. Treść podzielono na 10 rozdziałów, które omawiają tworzenie się alkoholu i jego własności, wartość odżywczą napojów wysokowych, wpływ ich na trawienie, na obieg krwi, na układ nerwowy, na sprawność i ciepłotę ciała, na duchowe zdolności człowieka, na obyczaje jednostki i społeczeństwa, na zdrowie i długość życia, wreszcie na kształtowanie się stosunków społecznych.

Autor, największy dziś znawca sprawy alkoholizmu, docent uniwersytetu w Helsingforsie oraz pani Heleniusowa, redaktorka popularnego pismka „Kojto“,

znani są w całej Europie i Ameryce jako wędrowni prelegenci, głoszący wszędzie walkę z alkoholizmem. Z ogromną znajomością rzeczy łączą wielką miłość ludzkości, która im dyktuje słowa pełne prostoty, ale tchnące głębokiem przekonaniem, które też musi udzielać się czytelnikowi. Metoda walki z alkoholizmem, używana przez autorów, została wypróbowaną w ojczyźnie ich w Finlandyi, gdzie uświadamianie szerokich warstw ludowych, prowadzone pod kierunkiem dra Heleniusa, wywarło nadzwyczajne rezultaty. Kraj, który w 1865 r. wypijał 20 litrów czystego alkoholu na głowę (a więc najbardziej pijacki), wykazuje obecnie najmniejszą konsumpcję, bo tylko 1-7 litra na głowę rocznie. Broszurka niniejsza wyszła w językach: fińskim, estońskim, szwedzkim, niemieckim, rosyjskim i polskim, w każdym najmniej w 10.000 egzemplarzy. Czytać ją mogą z ogromnym pożytkiem i zainteresowaniem czytelnicy wszelkich kategorii.

Bardzo polecone (H. M.).

Antoni Wojciechowski (K. St.).

Religia, moralność, wychowanie.

Prawda w życiu. Przez Maryę Woźniakowską. Kraków. 1908. Nakładem Spółki Wydawniczej polskiej. Stronic 29, w 8-ce. Cena 40 hal.

Jest to pogadanka pedagogiczna dla matek. Pod względem intelektualnym stoi na poziomie pogadek dostępnych dla klasy rzemieślniczej i inteligentniejszych robotników. Przez kobiety wiejskie nie będzie rozumiana — chyba wyjątkowo — ponieważ autorka posługuje się wyrażeniami i zwrotami języka tzw. inteligencji.

Autorka potępia głęboko zakorzenione w społeczeństwie ludzkim kłamstwo, twierdząc nie bez racji, że „stosunki między ludźmi z pewnością w połowie polegają na fałszu”. Wspomina nieakuratność, opóźnianie się, brak uczciwości i wierności w obowiązkach, to wszystko, co Polakom daje tak niesympatyczną opinię ludzi, na których „liczyć nie można, bo u nich nic nie jest oparte na słowności i prawdzie, a ich ulubionem przysłowiem jest „mniej więcej” i „jakoś to będzie”.

Aby przeciwdziałać tym zatrważającym wadom zwraca się autorka do matek, które jako wychowawczynie są odpowiedzialne za całe pokolenie.

Polecone (M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Odezwa i przedmowa do młodzieży (wydanie czwarte zwiększone). Napisał inż. Zygmunt Zeliński. Jasło, 1908. Nakładem autora. Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie. Stronic 46, w 8-ce. Cena 40 hal.

Treścią pierwszej części niniejszej broszurki jest kilkakrotne „pukanie” do serc młodzieży, by „wpleść w umysł” teże szereg myśli autora — niestety niejasno i bałamutnie sformułowanych — następnie memoriał do rządu o założenie szkoły technicznej w Krakowie — autor bowiem upatruje jedyne szczęście młodzieży w naukach technicznych.

Część druga teże broszurki rozpoczyna się banalno-filozoficznym listem Frykacza — kolegi autora — poczem następuje właściwa „Przedmowa”, w której autor nawołuje młodzież do pracy — pokonywania wszelkich trudności — poszanowania zagonu ojczystego — wreszcie wylicza wszelkie wynalazki XIX. w. — wspomina o pochodzeniu człowieka, o obrzędach i zwyczajach ludzkich — o Bogu i różnych odcieniach wiary chrześcijańskiej, z których to „jedne wybujały na rozważnej podstawie, zaś inne na tendencyjnej”... bo „nieraz różnie gotuje się w umysłach ludzkich, jak ukrop w kotle”...

Na zakończenie dziękuje autor Bogu za ten umysł, że „zdolał ująć słowami warunki bytu ludzkości“, a wreszcie prosi o zdrowie dla młodzieży i siebie, by mogli wypełniać obowiązki „jak się należy“.

Mimo najlepszych zamiarów autora — „umysł“ nie dopisał cała bowiem broszura nie przedstawia żadnej wartości, brak przejrzystości myśli, logicznego związku, a z drugiej strony styl ciężki, czasami niezrozumiały i liczne błędy językowe.

Niepolecone.

Fr. Zamorski (K. St.).

Rozmaitości.

Słowniczek wyrazów o pisowni wątpliwej wraz z podziałem ich na zgłoski. Przez Henryka Galle. Warszawa, 1907. Nakładem M. Arcta. Książki dla wszystkich. Stronic II. III., w 16-ce. Cena 52 hal.

Jestto dopełnienie „Prawideł pisowni polskiej, wydanych w „Książkach dla wszystkich“ w 1906 r.

Główną wadą „Słowniczka“ jest to, że autor siłk się na wyszukanie wątpliwości nawet tam, gdzie jej nie było. Stąd wynikało, że wątpliwych rzekomo wyrazów znalazło się 6500! Jaka wątpliwość może być w pisowni wyrazów: ach, ależ, album, anonim, azali, bać się, barszcz, bąk, bekas, bęc, biust, bodaj, broić itd. itd.? Istotną wartość w „Słowniczku“ mają tylko wskazówki, dotyczące dzielenia wyrazów na zgłoski.

Z tego też jedynie względu możnaby uznać książeczkę za poleconą dla szerokiach warstw uczące się pisać młodzieży. Nasze jednak szkolne uzupełnione słowniczkiem „Prawidła pisowni“ są tańsze i równie dobrze czynią zadość tej potrzebie.

Polecone (M.).

Antoni Mazanowski (K. St.).

Pokłosie. Napisał J. Chociszewski. Inowrocław. Nakładem „Dziennika Kujawskiego“. Stronic 78, w 8-ce. Cena 1 kor. 20 h.

Jestto zbiór opowiadań z tendencją przeważnie moralizatorską, jak np. najdłuższa z całego zbioru komedijka p. t.: „Koszula szczęśliwego człowieka“. Król trapiiony chorobą, według orzeczenia lekarza wyzdrowieje wtedy dopiero, gdy przywdzieje koszulę szczęśliwego człowieka. Monarcha, zrazu pewien, że nic łatwiejszego, jak wystarać się o taką koszulę, dowiadyuje się ze zdziwieniem, że wśród jego otoczenia, wśród ludzi zaszczyconych jego względami, cieszących się dostatkiem, niema szczęśliwych. Po długich poszukiwaniach spotyka wreszcie cnotliwego węglarza, któremu nic do szczęścia nie brakuje — wtedy król dochodzi do przekonania, że nie bogactwo, lecz wypełnienie obowiązków i zadowolenie z losu stanowią podwalinę szczęścia. — Podobna mniej więcej myśl przewodnią zawierają inne opowiadania; w „Odwiedzinach Grzeli“ autor powstaje przeciw emigracji ludu i zniemczeniu rekrutów w wojsku. — Książka napisana jest przystępnie i nadaje się do czyteln ludowych, tembardziej, że uwzględnia tak ulubione przez lud opowieści fantastyczne — mniej dodatnią stroną zbioru, jako przeznaczonego dla mas szerszych, jest rozbudzanie niechęci rasowych (w paru drobnych opowiadaniach, skierowanych przeciw Żydom, a nie mających właściwie na celu bronienia przed nimi polskości). Język wogóle poprawny, zastosowany do pojęć ludu.

Dozwolone (III. M.).

Felicya Wyleżyńska (K. Ak. Kr.).